BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2017/4 (XXXVII)
ISSN 1640-7806
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/

Oksana Puchońska
Kijowski Uniwersytet im. Borisa Hrinczenki, Ukraina

Literatura i wojna: między pamięcią żywą a odzyskaną

Streszczenie:

Autor artykułu analizuje szczególne cechy nowego podejścia do wojny we współczesnej literaturze ukraińskiej. W badaniach nad literacką adaptacją tej kwestii uwagę poświęca się głównie rekonstrukcji post-totalitarnej pamięci w przestrzeni kultury narodowej. Po militarnej inwazji rosyjskiej armii na terytorium wschodniej Ukrainy, stało się widoczne, że radziecka strategia kolonizacji Ukrainy nie zakończyła się wraz z upadkiem ZSRR. Powróciła ona w nowej polityce Rosji. Literatura tuż po Euromajdanie, a następnie podczas całego okresu wojny w Donbasie, stała się jednym z głównych obszarów odzwierciedlających walkę ze współczesną propagandą rosyjską oraz stereotypami na temat radzieckiej przeszłości. Co więcej, literatura stała się instrumentem kultury w procesie odnawiania pamięci i tożsamości narodowej.

Słowa-klucze: , wojna, pamięć, tożsamość, totalitaryzm, trauma

Literature and war: between memory alive and memory founded

Summary:

The author of the article analyses the peculiarities of war rethinking in modern Ukrainian literature. Attention is mainly paid in the research of literary interpretation of the problem to the reconstruction of post-

totalitarian memory in the space of national culture. The issue is that after the military invasion by the Russian army into Eastern Ukrainian territory, it was shown that the Soviet colonising strategy in Ukraine did not end with the collapse of the USSR. It was reborn in the new policy of Russia. Literature just after Euromaidan and then during the entire period of the Donbass war became one of the main reflectors of the struggle against contemporary Russian propaganda and stereotypes of the Soviet past. Furthermore, literature became the cultural instrument in the process of renewing national memory and identity.

Key words: war, memory, identity, totalitarianism, trauma

Co znaczy wojna dziś, w okolicznościach zglobalizowanego świata, który przez ostatnich sto lat przeżył więcej fatalnych wypadków aniżeli przez całą historię ludzkości? Czy jest to walka o terytorium, o pierwszeństwo na politycznej bądź gospodarczej mapie świata? I czym jest pamięć w odniesieniu do wojny? Dlaczego porusza ona obecnie coraz częściej sumienie ludzkości?

Jak się okazuje, powyższe pytania oraz zakres określanych przez nich zjawisk są ściśle ze sobą związane – przede wszystkim, gdy chodzi o najnowszy okres naszej historii. W spadku pozostało nam jednak sporo pytań, na które nawet po wielu latach nie zawsze odnajdujemy stosowne odpowiedzi. Pokusimy się więc w niniejszym artykule o próbę zastosowania formuły kulturowego ujęcia wojny (zarówno w przypadku pamięci o tej, która całkowicie zmieniła przebieg historii Europy, jak i tych dzisiejszych lokalnych konfliktów, które na ogół okazują się odgłosem klęsk i porażek z przeszłości).

Literacki dyskurs drugiej wojny światowej posiada w najnowszych badaniach naukowych różne interpretacje. W większości przypadków jest ona postrzegana tam jako skończona wraz z wygraną armii sowieckiej i jej ostatecznym zwycięstwem nad totalitaryzmem nazistowskim. Jednakże z punktu widzenia studiów o pamięci kwestia zakończenia tamtej wojny wydaje się dość dyskusyjna, od czasu do czasu apelując do samej istoty wojny w ogóle i jej oddziaływania na przyszłe pokolenia. Pojawiają się tu wręcz niezauważalne dotychczas pytania o to, czy wojna posiada wiek,

płeć i narodowość? W ramach ukraińskiego dyskursu literackiego postrzega się na przykład kilka wersji interpretacji samego pojęcia wojny.

Pierwszą z nich określę mianem „ideologiczno-propagandowej" (1945–1980). Wiąże się ona – w jej potocznym rozumieniu – z bohaterskim kultem sowieckich żołnierzy jako obrońców ojczyzny i zbawicieli Europy. „Traumatyczna" wersja (1950–1970) pojawia się zaś wraz z czynnym formowaniem literatury przez pokolenia dzieci wojny, które nadają jej wymiar humanistyczny (pełen często dziecięcego bólu i cierpienia). Wariant „doświadczeniowy" dotyczy natomiast powrotu do przestrzeni dyskursu literackiego utworów pisanych niegdyś przez ukraińskich autorów na emigracji (lata 90. XX stulecia). Kolejna wersja odnosi się zaś wprost do łacińskiego słowa *memoria* (2000–2013). Skupia się więc ona na odzyskiwaniu prawdziwej (to jest oczyszczonej od zakłamania) pamięci wojny, która polega przede wszystkim na doświadczeniach cywilów, na wpływie ich przeżyć na losy przyszłych pokoleń. Najnowszą formą egzegezy wojny – mającą w trakcie tego badania status podstawowy – jest jej pojmowanie przez pryzmat „walki z przeszłością" (od 2013 roku do dziś). Chodzi w tym miejscu o wojnę w Donbasie, podczas której nieoficjalnie toczy się bój Ukrainy z Rosją o przezwyciężenie totalitarnego dziedzictwa drugiej z wymienionych tu stron konfliktu.

Mity

Radzieckie mity o wojnie – kultywowane przez dziesięciolecia w ZSRR i mocno zakorzenione w postkomunistycznej świadomości jego mieszkańców – na długie lata pozbawiły społeczeństwo ukraińskie możliwości ich rewizji. Ostatnio doszła tu jeszcze do głosu pamięć wojny, która – wbrew oficjalnej wersji nieistniejącego już Związku Radzieckiego – jest postrzegana jako żywe doświadczenie ludzkości. Zaświadcza ona bowiem, że było to najpierw zderzenie dwóch totalitarnych systemów, które nie zmieściły się na zbyt wąskim terytorium Europy. Jak sądzi Timothy Snyder, nazistowskie Niemcy i Związek Radziecki pragnęły ujarzmić samą historię[1]. Niemniej jednak, ta wojna nie miała szansy na pozytywną zmianę świata, ponieważ w każdym przypadku wygraną było zwycięstwo jednego państwa totalitarnego nad drugim. W tym najgorsze straty dotknęły tutaj cy-

[1] T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. B. Pietrzyk, Warszawa 2011, s. 21.

wilów. Z tego też powodu studia nad pamięcią, które ostatnio stały się bardzo popularne w zachodniej humanistyce, coraz częściej apelują do jak najszerszego grona odbiorców, by ich rozumienie drugiej wojny światowej odbywało się przez pryzmat doświadczeń prostych ludzi, których te traumatyczne wydarzenia w dużym stopniu ukształtowały, jak również w kontekście losów ich spadkobierców.

Ważny punkt wyjścia we współczesnych badaniach nad tematem militaryzmu prezentuje Hanna Gosk: „Druga wojna światowa nie jest już wyłącznie kojarzona ani z niemieckim okrucieństwem, ni z początkiem totalitarnej niewoli i uzależnienia od Związku Radzieckiego. Wiedza ta oczywiście istnieje, pozostaje wpleciona w tę opowieść, ale jest to już inna historia – końca starego świata”[2]. Badaczka zwraca uwagę na odmienną wersję pojmowania przeszłości przez pokolenie dzisiejsze, które jest już zbyt mentalnie oddalone od propagandowej wersji historii, szczególnie po upadku ZSRR. Okres teraźniejszy pozostaje bowiem wiekiem nomadyzmu. Świat pozbywa się granic, dając możliwość jednostkom do zapoznania się z tak zwanym „innym”. Z tego powodu pojawiają się różne możliwości na odnalezienie prawdziwej pamięci o wydarzeniach z ubiegłego stulecia, które zmieniły nie tyle bieg historii, ile świadomość Europy i całego świata.

Skupiając się głównie na literackiej interpretacji wojny, można tu dojść do wniosku, że właśnie literatura piękna pozwala na wyłonienie co najmniej kilka etapów postrzegania istoty tego zjawiska. Jak już zauważyłam, literatura ukraińska przechodzi od retoryki militarnej – przedstawionej chociażby w głośnej powojennej powieści Ołesia Honczara *Chorążowie* bądź w „kinopowieści” Ołeksandra Dowżenki *Ukraina w ogniu* (gdzie motywem głównym jest gloryfikacja radzieckich osiągnięć i mitologizacja militarnego bohaterstwa) – do pojmowania wojny jako traumy, która w dużym stopniu oddziaływała na świadomość miejscowego społeczeństwa (zniekształcając życie jednostki, jej najwyższą wartość). Poza tym powojenne przekształcenia w procesie formowania się społecznej pamięci wypierają z dyskursu publicznego właśnie jednostkowe doświadczenia wojny, które stają się tematem literackim dopiero po 2000 roku, kiedy to świadomość narodowa dorasta do zrozumienia potrzeby odzyskania swej prawdziwej pamięci.

Wojna wraz z innymi traumatycznymi wydarzeniami okresu ZSRR staje się – już jako pamięć zbiorowych doświadczeń jej byłych obywateli – tema-

[2] H. Gosk, *Zamiast końca historii. Rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*, Warszawa 2005, s. 225.

tem licznych powieści tej miary, co: *Muzeum porzuconych sekretów* (2009) Oksany Zabużko, *Stulecie Jakuba* (2010) i *Solo dla Sołomii* (2012) Wołodymyra Łysa, *Notatki ukraińskiego szaleńcy* (2011) Liny Kostenko oraz *Tango śmierci* (2012) Jurija Wynnyczuka. Autorzy wymienionych powieści na różne sposoby poszukują prawdziwej twarzy wojny, oddając głos tym razem już nie żołnierzom, lecz ofiarom, przy czym szczególniej ofiarom zaginionej oraz sfałszowanej pamięci. Tak więc poszukiwanie wiedzy o przeszłości przekształca się w ujęciu, które nazwalibyśmy postpamięciowym, to znaczy przez pryzmat świadomości dzieci, a nawet wnuków uczestników wojny.

Kolejnym bodźcem do reinterpretacji drugiej wojny światowej okazały się konflikty współczesne, wybuchające na terenach Związku Radzieckiego w czasie jego istnienia lub tuż po upadku imperium. Możemy wspomnieć o takich powieściach, jak na przykład: *Wojna i my* (2012) Serhija Pantuka oraz *Temat dla medytacji* (2003) Leonida Kononowicza. Ich bohaterowie są uwikłani w konflikty wojenne na Kaukazie, w Naddniestrzu lub w Bośni. Chociaż są to obce konflikty, mają one jednak wspólną cechę, potwierdzającą fakt, że wojna dla Związku Radzieckiego była naturalnym i permanentnym stanem. Na pierwszy plan wysuwa się tu ciągłe udowadnianie przez agresora własnej potęgi militarnej. Życie ludzkie nie ma dla niego żadnego znaczenia.

Jak się okazuje, druga wojna światowa zmieniła świadomość nie tylko tych pokoleń, które ją bezpośrednio przeżyły, ale także zrodzonych w czasie jej trwania i narodzonych po jej zakończeniu. Powojenna propaganda ideologiczna w ówczesnej Europie definitywnie negatywną ocenę wystawiała wyłącznie nazistowskim Niemcom, omijając rolę Związku Radzieckiego, który podług powstałych wówczas mitów był często postrzegany jako „zbawiciel świata", mimo drastycznych konsekwencji zmagań: na polach bitewnych zginęło ponad 20 milionów obywateli sowieckich. Podtrzymywanie tych mitów spowodowało powstanie „hybrydowej pamięci" o wojnie bohaterskiej, poza obrębem której znalazło się jakiekolwiek rozpatrywanie konfliktów zbrojnych w rozumieniu humanitarnej katastrofy.

Utwory

Utwory literackie okresu powojennego, szczególnie w krajach podbitych przez ZSRR, skupiały się przeważnie na promocji totalitarnej władzy radzieckiej. Z tego powodu literatura pełniła raczej funkcję promotora sowieckiej utopii idealnego świata wraz z zamieszkującym go idealnym człowiekiem, tak zwanym *homo sovieticus*. Jak się okazało, był to pro-

jekt nie do zrealizowania, bowiem pamięć narzucona przez władzę nie miała takiej mocy, by zdominować pamięć żywą, kultywowaną w opowieściach rodzinnych, w grupach etnicznych i przekazywaną następnym pokoleniom, które na skutek różnic wynikających z dziejowej interpretacji świata odczuwały – wedle Karla Jaspersa – swoistą niechęć do wszystkiego, co pozostawało związane z szeroko rozumianą historią[3].

To właśnie tuż po 1989 roku zaczęto się oficjalnie doszukiwać prawdziwej pamięci, skrytej pomiędzy państwową, rodzinną a ludową wersją zastanej rzeczywistości. Literatura tego okresu dokładnie odzwierciedla procesy przekształcania się owej pamięci jako wartości bardzo ważnej w czasie odbudowy posttotalitarnego świata. Pisarze dochodzą więc – jak słusznie zauważa Ryszard Nycz – do wniosku, że literatura pozbawiona więzi z doświadczeniem stać by się musiała pustą samozwrotną grą, a z kolei doświadczenie pozbawione prób „[...] pojęciowego uchwycenia i językowej artykulacji, w tym zwłaszcza nieuformowane sztuką literackiego wypowiedzenia, nie doszłoby do swego statusu jako doświadczenie"[4]. Z tego powodu literatura bierze na siebie funkcje odzyskiwania pamięci oraz jej dekodowania.

Celem głównym niniejszej rozprawy jest poszukiwanie literackich śladów drugiej wojny światowej we współczesnych dziełach. Według Tzvetana Todorova pamięć tej wojny jest w Europie bardzo żywa, podtrzymywana przez niezliczone obchody, publikacje, programy telewizyjne i radiowe[5]. Poza tym o jej trwaniu zaświadczają przede wszystkim liczne konflikty lokalne, toczące się na terenach byłego Związku Radzieckiego lub w krajach, gdzie polityka komunistyczna wywarła duże wpływy na świadomość społeczną. Najbliższym przykładem okazuje się – w świetle tego zagadnienia – aktualna wojna na wschodzie Ukrainy (w Donbasie), postrzegana metaforycznie jako konflikt pomiędzy przeszłością a przyszłością. Podtrzymywanie wśród mieszkańców tego regionu mitów „o rajskim życiu" w ZSRR doprowadziło do zniekształcenia i tak zagrożonej tożsamości narodowej oraz do wzmocnienia wiary w nieodwracalne i bezalternatywne zjednoczenie z Rosją. W dalszej perspektywie było to rozumiane przez

[3] Zob. К. Ясперс, *Смысл и назначение истории*, Перевод с нем. М. Левиной, Москва 1991.

[4] R. Nycz, *Literatura nowoczesna wobec doświadczenia*, [w:] *Literackie reprezentacje doświadczenia*, pod red. W. Boleckiego, E. Nawrockiej, Warszawa 2007, s. 12.

[5] T. Todorov, *Nadużycia pamięci*, przeł. A. Dwulit, „Znak" 2011, nr 677, s. 97.

lokalne środowiska Donbasu jako droga do odrodzenia byłego Związku Radzieckiego.

Dziś już wiadomo, że radziecki system totalitarny legitymizował swoje *status quo* językiem właściwej sobie mitologii traktującej komunizm jako absolutne dobro i przyszłość świata. Niemniej, w świadomości mieszkańców Wschodu brany jest pod uwagę fakt, że – jak zauważa historyk Ołeksandr Zinczenko – ta Rosja, do której oni dążą, to przede wszystkim spadkobierca byłego państwa totalitarnego. Według badacza „Rosja Putina jest państwem, w którym Stalin to efektywny menadżer, a naród rosyjski jest narodem zwycięzców"[6]. Władimir Putin jest wszak przekonany, że wygrana w drugiej wojnie światowej to zasługa wyłącznie sowieckich (czyli rosyjskich) obywateli. W granicach tego mitu Ukraińcom w ogóle odmawia się prawa do statusu zwycięzcy w tej wojnie. Stąd też wiara w to, że „prawdziwi" Ukraińcy pochodzili z ZSRR, a „nieprawdziwi" byli postrzegani jako nacjonaliści i kolaborowali z nazistami[7]. Takie stereotypowe ujęcie problemu odgrywa decydującą rolę w procesie formowania się powyższego konfliktu i podtrzymywania społecznej niechęci do porozumienia pokojowego w Donbasie.

Chodzi w tym wypadku o próbę zawładnięcia pamięcią zbiorową we współczesnym społeczeństwie. Świadczą o tym tutaj między innymi następujące powieści, które poddamy interpretacji: Hałyny Wdowyczenko *Mariupolski proces* (2015), Jewhena Położija *Iłowajsk* (2015) oraz Wasyla Szklara *Czarne słońce* (2015). Dzieła te różnią się między sobą problematyką, sposobem opowieści, tłem emocjonalnym i typem bohaterów.

Powieść Wdowyczenko obrazuje poszukiwanie porozumienia pomiędzy Ukrainą Zachodnią (opowiadającą się za wolnością człowieka, możliwością indywidualnych wyborów i narodowościowej samoidentyfikacji) a Ukrainą Wschodnią (broniącą się przed jakimikolwiek zmianami postrzeganymi natychmiast jako zagrożenie).

Iłowajsk Położija ujawnia natomiast długofalowy mechanizm prowadzący do zniewolenia mieszkańców Wschodu, zmagających się z traumą związaną z upadkiem ZSRR. To ludność w większości przeświadczona o potrzebie kultywowania ścisłych więzi z Rosją jako „starszym bratem słowiańskim", chroniącym ich przed zbrodniami banderowców i nacjona-

[6] О. Зінченко, *Війна міфам*, [w:] *Війна і міф. Невідома Друга світова*, за ред. О. Зінченка, В. В'ятровича, М. Майорова, Харків 2016, s. 10.

[7] Tamże, s. 9.

listów, zmuszających miejscową ludność do wyrzeczenia się ojczystego dla nich języka rosyjskiego oraz prawosławnej cerkwi moskiewskiej.

Wasyl Szklar zwraca natomiast w *Czarnym słońcu* uwagę potencjalnego czytelnika na narodowościowe symbole ukraińskie. Odzyskiwanie pamięci powinno – jego zdaniem – wyrastać ponad okres totalitarny, zmierzając ku źródłom sięgającym do czasów prehistorycznych, reprezentowanych przez tak zwanych Ukrów, powołanych do tego, by „walczyć o chwałę Włodzimierzowego trójzęba".

Cechy wspólne

Jedną z cech wspólnych tych trzech powieści okazuje się literackie przedstawienie mentalnego podziału świata na „swoich" i „obcych" w granicach jednego państwa i jednej historii, postrzeganej niestety w odmienny sposób przez Wschód i Zachód. Te rozgraniczanie mieszkańców Ukrainy odbywa się akurat na podstawie już wspomnianego mitu o „prawdziwych" i „nieprawdziwych" jej obywatelach. Przy czym ci nieprawdziwi dążą ku humanistycznym i demokratycznym wartościom, kojarzonym z modelem zachodnioeuropejskim. Z tego powodu są oni postrzegani jako faszyści oraz jako zagrożenie dla dominującego na wschodzie Ukrainy tak zwanego „ruskiego świata". Obecność w Donbasie rosyjskiego wojska regularnego nie została więc – z tego powodu – poddana ani krytyce, ani zwątpieniu przez mieszkańców owego regionu, ponieważ, jak twierdzi jeden z bohaterów *Iłowajska*, „[…] my przyszliśmy pomagać swoim braciom Słowianom walczyć przeciwko wam, faszystom"[8].

Ciekawy jednak wydaje się fakt, iż rozumienie pojęcia *faszyzmu* zostało – w kontekście ostatnich wydarzeń społeczno-politycznych na Ukrainie [chodzi wpierw o rewolucje „Pomarańczową" (2004), a potem „Godności" (2013–2014)] – absolutnie zniekształcone według polityki propagandowej Rosji i sił prorosyjskich na Ukrainie i w Europie. Oznacza to, że za faszystów nie są już uważani tylko żołnierze armii hitlerowskiej. Owym deprecjonującym terminem określa się tych wszystkich, którzy wspierają politykę demokratycznego rozwoju narodowościowego oraz przyznają się do wartości europejskich. Tak pojmowani współcześni „faszyści" niosą przede wszystkim zagrożenie polegające na dyskredytacji mitów o przeszłości oraz utopii o jej powrocie. Jeden z bohaterów *Czarnego słoń-*

[8] Є. Положій, *Іловайськ*, Харків 2015, s. 168.

ca, Szklara, dochodzi wręcz do wniosku, że „[…] jeżeli ty rozmawiasz w swoim języku, na przykład w Kijowie, Charkowie czy w Krzywym Rogu, to jesteś już nacjonalistą [...]. A jeżeli ci egoiści chcą też, żeby do nich mówić po ukraińsku, to oni są już postrzegani jako naziści, rasiści oraz co najmniej faszyści”[9].

Propaganda rosyjska skierowana przeciwko Europie, tak samo jak kiedyś radziecka formułowana przeciwko Ameryce, działa według zasady: nie wiem, nie widziałem, ale jestem przekonany, że to jest złe. Potwierdza to zachowanie Olgi (bohaterki *Mariupolskiego procesu*), która w rozmowie z ukraińskim żołnierzem wyznaje, że: „(…) w ubiegłym roku był w okolicy na miejscowej trasie duży słup reklamowy z cenami za artykuły spożywcze w Europie i u nas. Dla porównania. Zniechęcający”[10]. Albo: „Przypomniałam sobie jeszcze jedną reklamę na trasie – kobiece różowe figurki trzymają się za ręce, a pomiędzy nimi serce. Ponadto męskie błękitne figurki. I podpis. Ktoś tam, jakiś związek czy partia przedstawiają europejskie obyczaje”[11].

„Dwie Ukrainy”

Projekt „dwie Ukrainy” – niegdyś opisany przez Mykołę Riabczuka[12] – pozostaje niestety wciąż aktualny, a nawet ma bardzo duży wpływ na obywateli wschodniej części tego kraju. Nie da się więc ominąć konfrontacji światopoglądowej między obywatelami zachodniej, centralnej i wschodniej Ukrainy. Największe napięcie w tym konflikcie zostało ujawnione w okresie Euromajdanu. Takie odmienne rozumienie przeszłości przez różne regiony owego kraju mocno oddziaływa też na relacje rodzinne. Dochodziło już do tego podczas „Pomarańczowej Rewolucji”, kiedy odnotowywano powszechne przypadki rozwodów albo wyrzekania się dzieci przez rodziców w wyniku krańcowo różnych poglądów politycznych. W czasie wojny w Donbasie proces ten narastał. W literaturze zostało to zobrazowane jako jeden z najbardziej emocjonalnych i zarazem najokropniejszych motywów.

[9] В. Шкляр, *Чорне сонце*, Харків 2015, s. 25.

[10] Г. Вдовиченко, *Маріупольський процес*, Харків 2015.

[11] Tamże, s. 69.

[12] Zob. M. Riabczuk, *Dwie Ukrainy*, przeł. M. Dyhas, K. Kotyńska, I. Werestiuk, W. Witwicki, W. Stanisławski, E. Gołąb-Nowakowska, Wrocław 2005.

Jewhen Położij opisuje historię piętnastoletniego Serhija z Doniecka, którego ojciec został ochotnikiem batalionu „Donbas", a matka wyszła za mąż za separatystę. Tragedia dziecięcego doświadczenia polega tu nie tyle na istocie wojny czy śmierci, którą chłopiec ujrzał na ulicach rodzinnego miasta, nawet nie na kwestii rozwodu jego rodziców, ile na bezwzględnym zaufaniu ideom matki, które w gruncie rzeczy są absolutnie dla niej niezrozumiałe. Serhij stwierdza w pewnym momencie nad wyraz dojrzale, że „[…] matkę bardzo kocham, ale nie rozumiem. Nie rozumiem nie dlatego, że ona zostawiła ojca. To akurat można wyjaśnić, czasami ludzie się rozstają. Nie rozumiem jednak, jak można było wyrzucić całe swoje życie, wszystkie swoje 37 lat na tę brzydką śmieciarkę? Po co? Za jakiś tam *ruski świat*, o którym ona przed wiosną 2014 roku nawet nie słyszała?"[13].

Dla dziecka okazuje się więc czymś zbyt traumatycznym owo nagłe zerwanie ze zwykłym trybem życia, ze swym rodzinnym miejscem. Dokonuje jednak ono świadomego wyboru rozpoczęcia życia od nowa. To akurat przypadek, gdy, jak zauważył swego czasu Jacques Le Goff, dziecko – mimo nacisku środowiska zewnętrznego – w dużej mierze samodzielnie buduje swoją pamięć[14].

Narrator *Czarnego słońca* Wasyla Szklara zwraca uwagę na to, że współczesna wojna jest walką dziecięcą. Do broni stają najmłodsi – w wieku 18–19 lat – którzy poprzez swoją naiwność i „maksymalizm" mają poczucie pewności siebie i spełnienia obowiązku wobec ojczyzny, która po raz kolejny broni się przed okupantem. Zerwanie relacji rodzinnych w przypadku tej powieści nie jest na Ukrainie motywem literacko odrębnym. Staje się ono częścią większej mozaiki, jedną z najokropniejszych twarzy tragedii narodowej. Narrator wspomina, że jeden z bohaterów – Aksion z Ługańska – „[…] niedawno został sierotą. Wyrzekli się go ojciec i matka za to, że dołączył do banderowców jeszcze na Majdanie"[15]. Wspomniany motyw rozwija się, gdy Aksion zostaje śmiertelnie ranny w Iłowajsku. Najgorsze jest to, że rodzice już nigdy nie docenią ofiary syna, która była złożona na ołtarzu walki o przyszłość ich wspólnego narodu.

Hałyna Wdowyczenko odwołuje się zaś do nieco odmiennej formy zniekształcania rodzinnych wartości. Odnosi się ona bowiem do kilku aktu-

[13] Є. Положій, dz. cyt., s. 226.

[14] J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryjczyk, wstęp. P. Rodak, Warszawa 2007, s. 43.

[15] В. Шкляр, dz. cyt., s. 39.

alnych problemów dotyczących mentalności Donbasu. Pisarka ukazuje je przez pryzmat losów postaci pochodzących z tej samej rodziny. Chodzi jej o ukazanie takich zjawisk społecznych, jak: obojętność, korzyść i niewiedza. Z kart jej powieści dowiadujemy się, że rodzina Olgi, w której zakochał się jeniec Roman, w trakcie wojny znalazła się po różnych stronach barykady zarówno fizycznie, jak i ideowo. Matka i starsza siostra wyjechały do Kijowa. Brat Wit'ok walczy po stronie separatystów. Olga razem ze starą, niepełnosprawną babcią zostają z kolei w domu, od czasu do czasu chowając się przed ostrzałem artyleryjskim do piwnicy. Dziewczyna – do czasu pojawienia się w ich domu jeńca Romana (ukraińskiego żołnierza ze Lwowa) – nie zastanawia się ani nad istotą wojny, ani nad tym, kto o co i przeciwko czemu walczy. Bohaterka znajduje się na pograniczu moralnych wyborów i wyznawanych przez siebie światopoglądów. Jej dotychczasowy świat umiera w momencie, gdy dowiaduje się, że Ukraina naprawdę może być państwem jednolitym nawet na przekór różnorodności jej regionów. Po raz pierwszy zastanawia się ona nad tym, kim jest naprawdę, będąc zarazem przeświadczona, że na pewno nie „Ruską" i nie „Chochłuszką". W trakcie opisanych wydarzeń Olga spostrzega całkowitą metamorfozę charakterologiczną swego brata, który „[…] do niedawna był po dziecięcemu śmieszny, […] i naiwny. A teraz on – Tarpan. Groźny, wulgarny, obojętny względem swoich [...]. Kogo on broni?"[16].

Okazuje się więc, że aktualna po dziś dzień dewastacja rodzinnych wartości na Ukrainie oraz bierność i uległość wobec narzuconej z zewnątrz propagandy – są to rzeczy głęboko zakorzenione w posttotalitarnej świadomości opisywanego przez nas społeczeństwa, w mentalności przeciętnych obywateli Wschodu. Dostrzegamy zatem, że w trakcie formowania się aparatu władzy na okupowanych przez separatystów terenach wyrzeczenie się własnych rodziców bądź dzieci czy ich polityczna zdrada są postrzegane jako niemal powszechna praktyka. W krytycznych momentach historii, gdy dane społeczeństwo broni się przed potencjalną zmianą czy zagrożeniem swego zwykłego trybu życia, powyższe praktyki zdają się być stosowane z nową siłą.

Jeden z bohaterów *Iłowajska*, Jurij Semenow, zeznaje nawet, że: „Kiedy jechałem do Donbasu, sądziłem, że tutejsi mieszkańcy już zrozumieli, kto naprawdę jest przyjacielem, a kto wrogiem, kto chce pokoju, a kto wojny. Młody porucznik pojechał tam bronić ojczyzny, a w rzeczywistości wyszło

[16] Г. Вдовиченко, dz. cyt., s. 179.

tak, że ojczyznę już dawno tutaj wymienili na mityczne obietnice i hybrydową pamięć"[17]. Rozumiemy więc teraz, że wojna terytorialna z Rosją okazała się przede wszystkim wspólną batalią o pamięć.

Dwie pamięci

Dyskurs drugiej wojny światowej nadal pozostaje obecny we współczesnej prozie ukraińskiej. Przejawia się on nie tylko w swej charakterystycznej retoryce, lecz także w postrzeganiu wojny jednocześnie ze zbiorowego oraz z prywatnego punktu widzenia. Nadal funkcjonują tu hasła nawiązujące do pamięci wojny z lat 1939–1945, wedle wzoru: nasi dziadkowie walczyli przeciwko nazistom, a teraz współczesne pokolenie musi toczyć bój przeciwko banderowcom, nacjonalistom, rusofobom, słowem współczesnym faszystom. Pamięć minionej wojny (w jej oficjalnej wersji) staje się swoistym wzorem w świadomości mieszkańców wschodniej Ukrainy, opowiadających się po stronie separatystów. Opierają oni jednak własne sądy na irracjonalnej wizji przeszłości, wyłącznie na ślepej wierze, nie zaś na faktach historycznych, jak to dobitnie zostało wyłożone w wybranych fragmentach powieści Jewhena Położija zatytułowanej *Iłowajsk*.

Do paradoksu urasta fakt, że 25 lat po upadku Związku Radzieckiego nadal są popularne wśród mieszkańców Ukrainy wschodniej mity o wielkiej ojczyźnie, wywołujące u nich permanentną tęsknotę za tym, czego tak naprawdę większość z nich (zwłaszcza pokolenie młode) nigdy nie doświadczyło. Skonfrontowanie w omawianych powieściach obydwu wizji wojny, tamtej „przedawnionej" i tej dzisiejszej, świadczy o nader ważnej roli pamięci zbiorowej, która może być na nowo odzyskana lub zostać wyparta bądź zmarginalizowana. W ten sposób spotykają się tutaj dwie pamięci: żywa i martwa, zapomniana i odzyskana.

[17] Є. Положій, dz. cyt., s. 169.

Bibliografia:

Gosk H., *Zamiast końca historii: rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*, Elipsa, Warszawa 2005, Seria Prac Zakładu Literatury Polskiej XX Wieku Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Jaspers K., *Smysl i naznaczienie istorii*, tłum. M. Liewina, Izdatielstwo Politiczeskoj Litieratury, Moskwa 1991.

Le Goff J., *Historia i pamięć*, red. P. Rodak, tłum. A. Gronowska i J. Stryjczyk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, Communicare: historia i kultura.

Nycz R., *Literatura nowoczesna wobec doświadczenia,* [w:] *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki i E. Nawrocka, Fundacja „Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych", Warszawa 2007.

Polozin E., *Ilowajsk. Rozpowidi pro sprawznich liudiej*, Folio 2015.

Riabczuk M., *Dwi Ukraini: realni miezi, wirtualni wijni*, Kritika, Kiew 2003.

Riabczuk M., *Dwie Ukrainy*, tłum. M. Dyhas, W. Stanisławski, i E. Gołąb-Nowakowska, Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław 2005.

Snyder T., *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. B. Pietrzyk, Świat Książki, Warszawa 2015.

Szkliar W., *Czornie sonce*, Klub Siemiejnowo Dosuga 2015.

Todorov T., *Nadużycia pamięci*, tłum. A. Dwulit, „Znak", 2011, nr 677.

Wdowiczenko G., *Mariupolskij proces*, Kniznyj Klub Simejnowo Dozwillja, Charków 2015.

Zinczenko O., *Wijna mifam*, [w:] *Wijna i mif. Niewidoma druga switowa*, red. O. Zinczenko, W. Wjatrowicz, i M. Majorow, Klub Simejnowo Dozwillja 2016, s. 272.